

Daniel Beauvois

Polacy w oczach Francuzów w latach 1764-1849

Echa Przeszłości 7, 41-52

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Daniel Beauvois

Université de Paris I Panthéon Sorbonne, France

POLACY W OCZACH FRANCUZÓW W LATACH 1764–1849*

Przedstawiony tu okres był naznaczony niebywałymi wstrząsami społecznymi i politycznymi, bardzo różnymi dla narodów francuskiego i polskiego. Podczas, gdy ten pierwszy fascynował lub terroryzował świat przez wprowadzanie swojego modelu, ten drugi starał się pogodzić z losem lub udowodnić możliwość przetrwania mimo wymazania z mapy świata. Jak zwykle w stosunku silniejszego do słabszego, wyniosłość i przede wszystkim ignorancja francuska dyktowały wyobrażenie powierzchowne, często błędne lub co najmniej stereotypowe Polaków. Francuszczyzna dominowała w Europie, po co więc zagłębiać się w rzeczywistość poza granicami? O ile Brytyjczycy korzystali z niejkiej „anglomanii”, to Rosjanie i Niemcy nie byli dostrzegani przez opinię publiczną z większą uwagą niż Polacy – o ile istniało pojęcie „opinii publicznej” w tej sprawie. Wiadomości w gazetach były rzadkie i powierzchowne, książki przekazywały osobliwe obrazy, politycy i dyplomaci byli źle poinformowani.

Mając tylko na uwadze „społeczeństwo oświecone”, nierównowaga we wzajemnym poznaniu się, francusko-polskim i polsko-francuskim była rażąca. O ile wiadomo jak bardzo moda, myśl i sztuka francuska opanowały Polskę od czasu królowych francuskich w XVII w., tj. od wprowadzenia manier francuskich na dworach magnatów, za panowania królów saskich Augusta II i Augusta III, jeszcze lepiej wiadomo, że ostatni polski król Stanisław August Poniatowski, wybrany w 1764 r., skutecznie wprowadzał kulturę francuską w Polsce¹, to cóż wiedziała Francja, która oficjalnie nie mogła

* Niniejszy tekst był pierwotnie wydany w jęz. francuskim. Por. D. Beauvois, *Sempér Polonia, l'art en Pologne des Lumières au romantisme (1764–1849)*, Dijon 2004, s. 82–89.

¹ J. Fabre, *Stanisław August Poniatowski i Europa okresu Oświecenia*, Strasbourg 1952, II wyd. Paryż 1984.

patrzeć łaskawym okiem na tego króla, protegowanego Rosji i ekskochanka Katarzyny II?

Hasło „Polska” w *Encyklopedii* zredagowane przez Jacourt’a w 1765 r., daje nam obraz zagubienia wobec kraju, którego ani systemu, ani sytuacji nie rozumiemy, gdzie panują sprzeczności: godność królewska i nazwa Rzeczypospolitej, prawo i anarchia feudalna, nieformalny zarys polityki rzymskiej i barbarzyństwo gotyckie, obfitość i bieda. Opierając się z grubsza na informacjach z historycznego dzieła ojca G. F. Coyer’a *Historia Jana Sobieskiego*, opublikowanego w Paryżu w 1761 r., ale dotyczącego końca XVII w., *Encyklopedia* zaprezentowała czytelnikowi jedynie negatywny obraz zacofanego kraju. Różne anachronizmy dyskwalifikowały króla, którego polityka ministra Choiseula miała wstrząsnąć tronem: *Kto zobaczyłby króla Polski w całej okazałości swego majestatu, uznałby go za najbogatszego i absolutnego monarchę, tymczasem nic z tego. Rzeczpospolita daje mu tylko 600 000 talentów na utrzymanie, a Polacy ciągle uważają, że król nie ma racji.*

Ton został nadany. Najlepsza, niedawno wydana, książka dotycząca obrazu Polski w literaturze francuskiej² w swoim tytule stosuje grę słów: Kraków – Kraki, co w języku francuskim oznacza brednie, bzdury, jakie opowiadano w Paryżu. Te, które Rosset wydobyl, nie świadczą dobrze o poziomie ówczesnych Francuzów.

I tak na przykład w *Cudach z Polski i Rosji* znajdujemy *niezwykły fakt, który wydarzył się w Polsce i który uznajemy za autentyczny*. Chodziło o stu-letniego starca, który w 1655 r. (!) poślubił dziewięćdziesięcioletnią kobietę, a ona urodziła mu troje siwych i bezzębnych dzieci i która zmarła w wieku 108 lat. W 1779 r. niejaki Kermorvand, aby zemścić się za wyrzucenie z Warszawskiej Szkoły Kadetów nie cofnął się przed wygłoszeniem niezwykle ostrego pamfletu *Orangutan Europy, czyli Polak taki, jakim jest*³.

Nie zagłębiając się w takie nedorzecznosci, trzeba jednak stwierdzić, że szanowane pióra, bardziej przenikliwe, miały również swój udział w nadawaniu negatywnego tonu. I tak, Bernardin de Saint Pierre po powrocie z podróży do Polski udawał, że nie wie, że wszystkie narody Europy poszukiwały swoich korzeni rzymskich i pokpiwał z Sarmatów, którzy *utrzymywali, że pochodzą od Kurtisa, słynnego Rzymianina, który skoczył w przepaść w Rzymie. Ta przepaść łączyła się z podziemnym przejściem, które przywiodło go wprost do Polski. Nie ma tak śmiesznego pomysłu, do którego ludzka próżność nie potrafiłaby się dostosować*⁴. Casanova, który spędził w Polsce lata 1765–1766 w swoich dziennikach, wydanych w języku francuskim, też ostro krytykuje postępowanie ostatniego króla, a tenże nie ustając w pochlebstwach i po-

² F. Rosset, *L'arbre de Cracovie, le mythe polonais dans la littérature française*, Paris 1996.

³ J. Fabre, op. cit., p. 290; R. Wołoszyński, *Polska w opiniach Francuzów w XVIII w.*, Warszawa 1964, p. 99.

⁴ F. Rosset, op. cit., p. 99.

chwałach dla swej „mamy”, pani Geoffrin, nie wiedział jak cierpkie komentarze rozpowszechniała w swoim salonie po powrocie z Warszawy, gdzie Ponia-towski sądził, że przyjmuje życzliwą przyjaciółkę⁵.

Gdy w latach 1767–1768 bogata i drobna szlachta zbuntowała się (konfederacja barska) przeciw królowi i Rosji manipulującej krajem, zgodnie z oficjalnym stanowiskiem Francji Choiseul wysłał przyszłego generała Dumouriez jako wsparcie taktyczne tego kierunku, cały świat filozoficzny poddęgał do walki, którą „wolność” szlachecka prowadziła przeciwko autokracji rosyjskiej lub odwrotnie, a którą „tolerancja” Katarzyny II prowadziła przeciw „fanatyzmowi” polskiemu. W latach poprzedzających I rozbiór Rzeczypospolitej, dobra i zła wola myślicieli prześcigały się o palmę pierwszeństwa, a ich wspólnym mianownikiem był brak wiarygodnych informacji jak również kompleks wyższości⁶.

Katarzyna II nie omieszkła manipulować Wolterem od 1767 r., gdy na podstawie „dokumentów” dostarczonych przez ambasadora rosyjskiego w Hadze filozof ten, pod pseudonimem Bourdillon’a zredagował *Essai historique et critique sur le dissensions des Eglises de Pologne*. Interwencja wojskowa carycy była tu przedstawiona jako akt pacyfistyczny: *Jej wojska przyniosły pokój... nie było najmniejszego zamieszania... można byłoby wziąć armię za zgromadzenie sejmowe na rzecz wolności*. W 1768 r. pod pseudonimem Kayserling’a Woltera w *Discours aux Confédérés catholiques de Kamieniek* [sic!] *en Pologne* utrzymywał, że Katarzyna interweniowała w imieniu *prawa sąsiada, który przynosi wodę do płonącego domu sąsiada*⁷.

Konfederaci polscy używali takich samych sposobów przekupując inne sławne pióra francuskie. Hrabia Michał Wielhorski zbliżył się do Mably dostarczając mu opisów barbarzyńskiego traktowania więźniów przez armię rosyjską: mężczyźni służący za tarcze dla kawalerzystów, którzy ich przebijali swoimi lancami, żywcem byli obdzierani ze skóry, którym przyczepiano skórę do pleców jak rękawy do ubrania itp. Mably dołączył te opisy do *Manifeste de la république confédérée de Pologne*, wydanego i bogato oprowionego przez drukarnię królewską w 1771 r. (antydatowany na 1770 r.), a księżniczka de Talmont, z domu Jabłonowska, była tak naiwna, by wysłać jeden egzemplarz Wolterowi, mając nadzieję, że wzbudzi jego litość. Miała ona tym mniej szans wzbudzenia litości, że Jean Jacques Rousseau z kolei zabrał głos w tej sprawie. W kwietniu 1771 r., zainspirowany przez tego samego Wielhorskiego i pierwszą wersję przyszłej książki Rulhière’a, opublikował swoje *Considérations sur le gouvernement de Pologne*. Nie troszcząc się o realia, których nie znał, Jean Jacques dał upust dobrym intencjom swojej

⁵ R. Wołoszyński, op. cit., p. 79.

⁶ Patrz: L. Wolff, *Inventing eastern Europe. The map of Civilisation on the Mind of Enlightenment*, Stanford 1994.

⁷ Analiza i komentarz tych broszur w *Dictionnaire général de Voltaire*, pod red. R. Trousseau i J. Verccrayne, Paris 2003, pp. 459–461, pp. 352–354.

Contrat social i rozwinął wizję utopijnego rządu u Polaków. Jego sformułowania często były powtarzane w trakcie dalszych zmiennych kolei losu, szczególnie słynne: *Jeśli nie będziecie mogli im [Rosjanom] przeszkodzić, żeby was pożarli, postarajcie się przynajmniej, żeby nie mogli was strawić*⁸.

Tego było za wiele carycy, która kazała księżnej Daszkowej zawieźć do Ferney już gotowy panegiryk swego zwycięstwa nad Turkami, sprzymierzonymi Francuzów i Konfederatów. Wolter zrobił z niego groteskę *Kazanie papy Mikołaja Miłosiernego wygłoszone w kościele św. Tolerancji na wsi litewskiej w dniu święta Trzech Króli* (maj 1771, Genewa)⁹. *Nieszczęsny manifest Konfederatów* – pisał autor do Katarzyny II – *nie zrobił wielkiej furory we Francji. Wszyscy rozsądni ludzie przyznają, że Polska będzie zawsze najniezwyklejszym krajem Europy, póki anarchia będzie tam panować. Mam swego poufnego diabła, który mi cichutko szeptem do ucha, że upokarzając jedną ręką otomańską pychę, drugą ręką spacyfikuje Pani Polskę*¹⁰.

Kiedy Konfederaci starali się wprowadzić króla Polski, Katarzyna kazała zawieźć A. P. Szuwaelowowi 6 punktów, wyrażając życzenie, aby Wolter je rozwinął. Tysiąc dukatów było dołączonych do tego listu, który dał początek dziełu *Toscin des rois* (styczeń 1772 r.), w którym nieudany zamach zamienił się w okropne morderstwo. Tragedia w pięciu aktach *Lois de Minos* (1773 r.) została poznana dopiero po I rozbiórce Polski. W utworze tym Wolter zmieszany cynizmem swojej protektorki, nie chcąc jednak odmówić prezentów ucieka, jak Rousseau, w politykę fikcyjną. Bohaterowie i bohaterka po metaforycznej walce fanatyzmu religijnego i tolerancji godzą się, a ich małżeństwo pojawia się jako związek Katarzyny II i Stanisława Augusta; związek ten istniał tylko w wyobraźni starca z Ferney¹¹. W tym zaangażowaniu filozoficznym na oślep wszyscy traktowali Polskę jako *piękny temat do przemówień* (Wolter), ale nikt nic nie rozumiał.

Jedyny, który starał się naprawdę o przybliżenie tematu w sposób udokumentowany, Claude Carloman de Rulhière, wybrany przez Choiseula w 1768 r., aby wyjaśnił przysłemu Ludwikowi XVI historię kraju jego babki, Marii Leszczyńskiej, zgromadził jedynie w dziewięciu księgach swego długiego rękopisu wyciągi już przestarzałych danych i kiedy Napoleon kazał ten tekst wydać w 1807 r., był już nieaktualny, mimo uzupełnień, które autor dorzucał aż do swojej śmierci w 1791 r.¹² On także pod wpływem swoich informatorów najwyraźniej związanych z obozem sarmackim, praktycznie

⁸ J. J. Rousseau, *Considérations sur le gouvernement de Pologne et sur la réformation projetée*, O. C., *Pléiade*, Gallimard, t. III, Paryż 1964, introduction de J. Fabre; B. Baczek, *Lumières de l'utopie*, Payot, Paris 1978, pp. 67–100; *Dictionnaire de Rousseau*, éd. R. Trousson, F. S. Eigeldinger, Slatkine, Genève 1996.

⁹ Voltaire, *Sermon du papa Nicolas Chariteski, prononcé dans l'église de Saint Toleranski, village de Lituanie, le jour de la Sainte Epiphanie*, Genève 1771.

¹⁰ *Dictionnaire général de Voltaire...*, pp. 1116–1117.

¹¹ *Dictionnaire général de Voltaire...*, pp. 1173–1175, pp. 760–763.

¹² A. Chevalier, *C. C. de Rulhière, premier historien de la Pologne, sa vie et son œuvre historique, d'après des documents inédits*, Paris 1939.

uważał, tak jak Rousseau, u którego bywał, anarchię szlachty za cnotę, za element „naturalnej polityki”, przeciwnej jakiegokolwiek myśli o centralizacji władzy królewskiej. Ta wizja „Rzeczpospolitej”, w której anarchia miała pozytywne znaczenie, nie miała oczywiście żadnego znaczenia, dopóki była nierozpowszechniona, ale spowodowała spustoszenia w umysłach dygnitarzy napoleońskich, którzy przybyli do Księstwa Warszawskiego z takim bagażem. Wydana przez Daunou i uhonorowana nagrodą Instytutu Francuskiego *l'Historique de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette République*¹³ przyczyniła się *ex post* do uwiecznienia bardzo anachronicznego obrazu Polski.

Uszczuplenie terytorialne Polski przez jej sąsiadów w 1772 roku wzbudziło tymczasem we Francji niezręczne poczucie wielkiej niesprawiedliwości. Przez dwadzieścia lat, podczas których król i jego otoczenie starali się na tym okrojonym terytorium wprowadzić reformy mające na celu stworzenie sprawniejszego systemu politycznego, spojrzenie Francji na Rzeczpospolitą stało się nieco poważniejsze. Wielu Francuzów oferowało swoje usługi w wielkim dziele odnowy obywatelskiej przedsięwziętym przez Komisję Edukacji Narodowej w Warszawie w 1773 roku po kasacie zakonu jezuitów. Condillac, Lhuillier, Dupont z Nemours uczestniczyli w redagowaniu programów szkolnych i podręczników, świadcząc w ten sposób o chęci współpracy kulturalnej¹⁴. Wizja kraju pozostającego w „bliskości z naturą” podyktowała kilku fizjokratom dzieła pełne dobrych intencji, jak memoriał Mirabeau skierowany do Katarzyny II z nadzieją poprawy stosunków rosyjsko-polskich. Ojciec Nicolas Baudeau po długich pobytach w Polsce chciał racjonalnie wyjaśnić sytuację i opublikował *„Lettres historiques sur l'état actuel de la Pologne et sur l'origine de ses malheurs”*. Rzeźbiarz Le Brun, malarka Elisabeth Vigée-Lebrun, rysownik Jean-Pierre Norblin, tworzący w Polsce przybliżyli nieco obraz społeczeństwa tego kraju, ale ich polskie dzieła pozostawały mało znane i na ogół takie otwarcie miało wyjątkową wartość. O ile literatura, myśliciele (wolnomularze), sztuka, nauka, wprowadzały szeroko kulturę francuską w Polskę, w drugą stronę już tak nie było¹⁵. Polska zupełnie urojona została wciśnięta w ramy powieści przygodowych, które długo pozostawały naznaczone walkami Konfederatów Barskich. Około 1772 roku Jean-Paul Marat, przyszły rewolucjonista, opublikował dzieło *Les aventures du jeune comte Potowski*, w którym król Poniatowski wydaje się być nieco zrehabilitowany, ale tło polskie ograniczało się do znanych już stereotypów sarmackich, powtarzanych nadal w 1775 roku przez ojca Joubert'a w jego *Histoire des révolutions de Pologne*, wydanej ponownie w 1778 r. w dwóch tomach. Niezliczeni guwernerzy francuscy, o których zabiegała szlachta polska, zostawili

¹³ Desenne et Nicole, Paryż 1807. Długa analiza dzieła Rulhièra została sporządzona przez W. Wołoszyńskiego, op. cit., ss. 107–302.

¹⁴ Ambroise Jobert, *Komisja Edukacji Narodowej w Polsce (1773–1794) i jej dzieło wychowania obywatelskiego*, Paryż 1941, przekład polski Ossolineum, 1979.

¹⁵ Daniel Beauvois, *La Pologne, historique, société*, Paryż 2004, pp. 181–182.

niewiele świadectw swojego pobytu. Jedyne znane, Hubert Vautrin, został wydany dopiero w 1807 r. jako informacja dla Francuzów wyjeżdżających do Księstwa Warszawskiego. Napisał ten pamiętnik 30 lat wcześniej i jego długie rozważania dotyczące klimatu nie ukrywały nieprzyjemnych doznań, jakich doświadczył nad brzegami Wisły. Tłumacząc wszystko klimatem, upatrywał w nim nawet źródeł polskiego ducha religijnego¹⁶.

Aż do rewolucji, dzięki takim dziełom panował we Francji obraz Polski urojonej. Szczyt zaskakujących wzruszeń został osiągnięty w 1787 r. w cieszącej się powodzeniem powieści autorstwa J. B. Louvet de Couvray *Les amours du chevalier de Faublas*, która zapoczątkowała temat zapowiadający ciąg dalszy: piękna Polka. Urocza Lodoiska (takie „polskie” imię wymyślił autor), córka Pauliskiego, dowódcy Konfederatów (zamiast Puławskiego, stary temat od dwudziestu lat) przeżyła nieprawdopodobne męki najazdów tatarskich, była wielokrotnie porywana przez bandytów, nie mówiąc o porwaniu przez króla; przebieranie się jak i konne przejażdżki tej amazonki nadały magiczny wymiar temu, co do tej pory było egzotyką¹⁷. Powieść została ponownie wydana w 1798 r.

Podczas gdy we Francji wybuchła rewolucja, Polska starała się również przeprowadzić swoją, lecz zapłaciła za to całkowitym jak wiadomo, zniknięciem w dwóch ostatnich rozbiorach (1793 i 1795 r.). Francja była zbyt zajęta, by zauważyć te wydarzenia. Idee propagowane przez inspiratorów Sejmu Czteroletniego, który doprowadził do uchwalenia polskiej Konstytucji 3 Maja 1791 r., z grubsza rzecz biorąc były francuskie, ale nie mogło być mowy o sprzężeniu zwrotnym. Jednakże archiwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu zawierają dogłębne i życzliwe raporty ambasadora Descorches'a, którego Konstytuanta wysłała do Warszawy na początku 1791 r. Aż do swego powrotu w sierpniu 1792 r., Descorches przesyłał do Paryża raporty wyjaśniające istotę zmian i udowadniając, że sam król Stanisław August ich pragnął i wzywał do pomocy w sposób coraz bardziej patetyczny. Za każdym razem otrzymywał instrukcje, aby nic nie robić. Francja nie była w stanie interweniować¹⁸. Inni informatorzy, będący pod wpływem *ancien régime* (dawnego porządku), jak Bonneau i Parandier lub zaprzędani Rosji, tacy jak Aubert czy Méhée de la Touche, dezinformowali Paryż. J. P. Norblin na próżno starał się dać do zrozumienia, że konstytucja polska została ratyfikowana w wyniku zgody narodowej, tworząc scenę inspirowaną dziełem Dawi-

¹⁶ Pamiętniki te zostały ponownie wydane pod tytułem *La Pologne au XVIIIe siècle vue par un précepteur français*, Paris 1966. Inne ciekawe spojrzenia zostały przedstawione w doskonałej analizie M. Marty, *Voyageurs français en Pologne durant la seconde moitié du XIIIe s.: écriture, lumière, altérité*, Paris 2004.

¹⁷ M. Tomaszewski, *L'univers héroïque polonais dans "Les amours du chevalier de Faublas" et son impact sur l'imaginaire social à la fin du XVIIIe siècle*, *Revue de littérature comparée* n° 2, 1990, pp. 425–432.

¹⁸ Misja ambasadora Descorches de Sainte Croix została dokładnie przestudiowana przez Henryka Kocóję, *Wielka Rewolucja francuska a Polska*, Warszawa 1987.

da *Przysięga w sali gry w piłkę*. Jedynie umiarkowani z Konstytuanty, później ze Zgromadzenia Ustawodawczego: Condorcet, Menou, Mallet du Pan wydawali się pochwalać reformy w Warszawie. Dla jakobinów były one za mało radykalne, co nie przeszkadzało Katarzynie II rozgłaszać, że jakobini stali u jej bram. Dumouriez, niegdyś polonofil, negocjował teraz potajemnie z Pruskami, którzy opuścili front belgijski, aby zająć się drugim rozbiorem Polski. To umożliwiło ścięcie króla Ludwika XVI. Francuskie napięcie rewolucyjne nie było już wówczas porównywalne z polskim. Kiedy W. Turski, wysłannik patriotów z Warszawy przybył do Konwentu prosić o pomoc, otrzymał tylko „bratni pocałunek” prezydenta Treilhada. Niejasna świadomość, że ostatni opór Tadeusza Kościuszki mógł mieć pewne podobieństwo do wydarzeń we Francji, skłoniła deputowanych do kilku gestów sympatii. Bohater insurekcji w Polsce został ogłoszony „honorowym obywatelem Republiki Francuskiej”, ale kiedy on sam stanął przed Konwentem prosić jeszcze raz o pomoc, Danton właśnie zniósł dekret zatwierdzony przez Brissota w listopadzie 1792 r., który głosił, że Francja będzie pomagać wszystkim wolnym narodom. Na próżno Warszawa śpiewała Marsyliankę po polsku, w Paryżu, zmagając się z terrorem, ludzie woleli czytać nieprawdziwe interpretacje rozpowszechniane dzięki subsydiom Katarzyny II: Méhée de la Touche rozdał pamflet napisany w oparciu o najgorsze anachronizmy, *l'Histoire de la prétendue révolution de Pologne* wykorzystując niechęć jakobinów do szlachty polskiej. *Francja – mówił – nie ma nic wspólnego z Polską*. W październiku 1795 r. Rosjanie, Prusacy i Austriacy starli Polskę z mapy Europy. W 1798 r. ostatni król zmarł w Sankt Petersburgu. Tego samego roku Francuzi zaczytywali się powieścią, w której piękna Polka doświadczyła najgorszych zniewag. Siostra Lodojskiej, o nazwisku Pauliska, wyszła spod pióra J. A. Révéroni Saint-Cyr: *Pauliska ou la perversité moderne, mémoires récents d'une Polonaise*. Wśród wymyślonych Polaków pojawił się nawet Kościuszko (wersja franc. Kockziusko) przedstawiony jako sprzedajny i skorumpowany!

Ta fantazyjność i nierzeczywistość mogłyby długo jeszcze trwać, gdyby liczni Polacy nie przybyli i nie zmusili do zwrócenia uwagi na swoje istnienie. Na prośbę Henryka Dąbrowskiego, skierowaną do Bonapartego, powstały polskie legiony podczas kampanii włoskiej. Francuscy żołnierze bratali się z Polakami, dodawali otuchy, próżnej przez długi czas, ale budującej, iż pewnego dnia głośno proklamowana wolność francuska zwróci im ich ojczyznę. To właśnie podczas tej kampanii powstał przyszły hymn polski *Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy*. Sposób traktowania tych wojsk pokazał wkrótce, że pierwszy konsul traktował polskich żołnierzy jako najemników, a nie jak walczących o wolność. Skierowani do grabieży Republiki Cisalpińskiej czy Królestwa Etrurii, zostali bez zajęcia po zawarciu pokoju w Lunéville, w lutym 1801 r. W 1802 r. Bonaparte zdecydował się wysłać ich z generałem Leclerc na Haiti i San Domingo, aby stłumić bunt Toussaint-Louverture'a, walczącego przeciwko przywróceniu niewolnictwa. Po dwóch latach niustannych masakr z obu stron, 130 Polaków spośród wysłanych 6000 powró-

ciło do Bordeaux. To bezwstydnie wykorzystywanie nadziei zapoczątkowało długą serię zaangażowania Polaków w sprawy, które ich nie dotyczyły.

Dobrze rozumiejąc zaślepienie tego narodu, pragnącego za wszelką cenę odzyskać ojczyznę, Napoleon potrafił go jeszcze bardziej wykorzystać. Po zdobyciu Berlina w 1806 r., swoimi obietnicami rozpałił umysły nad Wisłą, a Murat zajął Warszawę. Odtąd Cesarstwo Francuskie miało granicę z Rosją. Zaniedbując polskich generałów, którzy wierzyli w ideały rewolucyjne, Napoleon faworyzował arystokratów, takich jak Józef Poniatowski – bratanek króla, nadał Księstwu Warszawskiemu konstytucję, w której nie było mowy o Polsce i zajął się przede wszystkim zorganizowaniem wyzysku ekonomicznego i militarne go. Zniesienie poddaństwa osobistego i wprowadzenie kodeksu cywilnego nie zostały entuzjastycznie przyjęte. To jednak zrodziło w umysłach potrzebę koniecznych reform. Żołnierze wcieleni do armii nie uczestniczyli w odbudowie kraju, ale umierali w Hiszpanii, gdzie bohaterowie spod Samosierry dostawali medale za waleczność. Ci, co przeżyli, długo pamiętali o braterstwie broni. Oczywiście wydanie Rulhière'a nie mogło być pomocne dla Francuzów, którzy chcieliby poznać społeczeństwo polskie i sposób jego funkcjonowania. Wydano małe słowniczki, dość śmieszne, które miały ułatwić rozmowę między żołnierzami¹⁹, ale „rezydenci” francuscy, których Paryż kolejno wysyłał do Warszawy, aby kontrolowali Księstwo (Vincent, Serra, Bignon, potem de Pradt) nie ukrywali w swoich raportach do Paryża, że nawet widziana całkiem z bliska, Polska była dla nich hermetyczna. Stereotypy „lekkomyślności” i „anarchii” spotykane w literaturze pozwalały zrozumieć niejasności i sprzeczności, na które napotykała ich chęć asymilacji. Wszechobecne szpiegostwo niczego nie załatwiało, ponieważ informatorzy gubili się w nieprzydatnych szczegółach lub tworzyli błędny obraz na podstawie powierzchownych obserwacji²⁰.

Czy może pobyt w kraju Lodoiski i Pauliski tak romantycznie usposobił Napoleona? Maria Walewska zapłonęła wkrótce pod spojrzeniem cesarskim: *Och proszę przybyć, spełnię wszystkie pragnienia, ojczyzna Pani będzie mi droższa, gdy ulitujesz się nad moim biednym sercem*. Ten dziwny apel o poświęcenie się w imię miłości ojczyzny wypowiedziany, aby zaspokoić namiętność cesarza²¹, był zapewne dobrze dobraną sztuczką, gdyż zaraz po odniesionym miłosnym zwycięstwie zapomniano o obietnicach. Maria poślubiła starego marszałka Ornano (76 lat) w 1817 r. i wkrótce potem zmarła. Atakując Moskwę – co przyniosło mu wdzięczność i niezwykle kult romantycznych Polaków w XIX w. – Napoleon wcale nie miał zamiaru przywracać

¹⁹ *Petit vocabulaire des voyageurs en français, polonais et allemand pour servir à l'entretien des trois nations*, Breslau 1807, reprodukowany *Francja-Polska XVIII–XIX w.* (La France et la Pologne aux XVIII et XIXe siècles), księga pamiątkowa Andrzeja Zahorskiego, Warszawa 1983, artykuł Antoniego Mączaka, ss. 105 – 111.

²⁰ Patrz: praca magisterska Benoît Roger, *L'image du Duché de Varsovie dans la correspondance des résidents, 187–1813*, Paryż I 2004, maszynopis.

²¹ Hrabia D'Ornano, *Maria Walewska, „l'épouse polonaise” Napoléon*, Paris 1947.

dawnej Rzeczypospolitej. Utworzył nawet rząd litewski odrębny od Księstwa Warszawskiego. Aż do jego upadku nikt nie wiedział, jakie były jego prawdziwe intencje w stosunku do Polski. Tak jak Conrad Malte-Brun, który w 1807 r. opublikował *Tableau de la Pologne ancienne et moderne*, musiał zastanawiać się „czy Polska została wysłana na koniec świata ponieważ przyrodnicy i geografowie europejscy tak mało się nią zajmują?”²². Cesarz też się nią zbytnio nie zajmował. Tak jak Barante, który przybył do Polski z armią cesarską, sądził zapewne, że *naród ukształtowany tak, jakimi byli Europejczycy w XIII w. mógł istnieć ewentualnie jako gabinet osobliwości, jako muzeum starożytne, ale lepiej było nie wnosić do niego cywilizacyjnego zamętu*²³.

I tak porzucona przez Francuzów najlepiej zbrojonych, by móc ją wyciągnąć z niebytu w jaki popadła, Polska stała się jeszcze mniej interesująca w okresie Restauracji. W najlepszym wypadku stała się w *Adolfie* Benjamina Constant (1816) jakimś mglistym krajem marzeń, w którym Eleonora dokonała żywota. W filmie z Isabelle Adjani w roli głównej kraj ten stanie się nawet w XX w. jakąś sztuczną karykaturą. Ponieważ wyobraźnia triumfowała nad rzeczywistością, Polska coraz bardziej stawała się wymyślanym obrazem. Stendhal z kolei znalazł w niej ideał kobiety. *Francuzki nie mają krzty wyobraźni. Polki zajmują zdecydowanie pierwsze miejsce w Europie. Mają taki sam sposób bycia jak Francuzki, a do tego wschodnią wyobraźnię*²⁴.

Inni wielcy pisarze francuscy I połowy XIX w. podzielali tę fascynację nie bardzo troszcząc się o autentyczną polskość swojej muzy, jak w przypadku Balzaka i de Vigny. Balzak uwiedziony listami swojej wielbielki z głębi Ukrainy, Eweliny Hańskiej, zainteresował się jej wielką fortuną i po długim okresie wymiany korespondencji i kilku spotkaniach poślubił ją w 1850 roku – roku swojej śmierci. Należąca do rodziny renegatów na usługach cara, pani Hańska jest z pewnością źródłem pogardliwego stereotypu, jaki Balzak przypisuje „narodowemu charakterowi” polskiemu w *Cousine Bette* bądź gloryfikacji cara i knuta w *Lettre de Kiev*²⁵. Jego podziw dla autokracji nie pasował do jakiegokolwiek litości dla Polski. Alfred de Vigny przeciwnie; szczególnie po 1830 r. zapalił się do Polski, a jeszcze bardziej w 1845 r., kiedy to zjawiała mu się w osobie hrabiny Aleksandry Kossakowskiej. Odtąd liczne listy szły na Litwę, gdzie mieszkała. Poeta wyidealizował swoją inspiratorkę w wielkim poemacie wydanym dopiero po jego śmierci w 1864 r., zatytułowanym *Wanda*. Siostra bohaterki, która pojechała na Syberię za zesłanym tam mężem

²² Cytat: F. Rosset, op. cit., p. 68.

²³ Prosper de Barante, *Lettres Claude-Ignace de Barante à Mme de Staël 29 janvier 1807*, Clemont – Ferrand 1929, pp. 218–219.

²⁴ Stendhal, *Œuvres intimes* Gallimard-Pleiade, T II, Paris 1982, p.105, cytowany przez F. Rosset, op. cit., p. 168.

²⁵ Ta słynna para była obiektem wielu badań, cytujmy tylko R. Pierrot, *Eve de Balzac*, Stock, Paris 1999; Z. Markiewicz, *Balzak i Polska*, [w:] *Spotkaniach polsko-francuskich*, Kraków 1975, ss. 172–192; D. Beauvois, *Le monde de Mme Hanska, état de la société polonaise d'ukraine au milieu du XIXe siècle*, [w:] *L'année balzacienne*, Paris 1993, pp. 21–40.

opisuje wstrząsające sceny z życia skazańców, ale nie wiadomo za bardzo, czy mąż ten był Polakiem zesłanym w 1830 r., czy Rosjaninem dekabrystą z 1825 r. Sama Kossakowska, wydana za mąż za Polaka, z domu była hrabiną de Laval, córką emigranta w służbie Rosji. Kolejny raz, Polka marzeń pobudziła wyobraźnię²⁶.

Jakiegokolwiek by nie było, znaczenie tych miłosnych idylli w postrzeganiu Polaków przez Francuzów, głucha świadomość – naszych pisarzy – niesprawiedliwości międzynarodowej wyrządzonej temu narodowi wędrowała podziemiem, zanim wybuchła spektakularnie w 1830–1831 r. Śmierć Kościuszki w Szwajcarii w 1817 r., bohatera, który nigdy nie chciał pójść za Napoleonem, zaowocowała pięknymi wieszami Victora Hugo. Chateaubriand zadrział na wieść o powrocie ciała Kościuszki do Krakowa i złożeniu w krypcie obok dawnych królów, przywołując tragicznie: *Te groby, w których śpią pogrzebane narody*. Niektórzy Francuzi łatwo przyzwyczaili się do tego snu i do rosyjskiego porządku w Warszawie. W 1831 r., ciekawie wybranym czasie, wynalazca krosna do tkania lnu, Philippe de Girard założył pierwszą tkalnię na Marymoncie, przedmieściu Warszawy, a później w 1833 r. całe osiedle tekstylne, które przyjęło nazwę Żyrardów, ale to nie stosunki ekonomiczne były najważniejsze w tamtych czasach²⁷.

Powstanie, które wybuchło w Warszawie 29 listopada 1830 r. przeciwko Rosji i przekształciło się w otwartą wojnę w 1831 r. – aż do jego stłumienia, bezwstydnie ogłoszonego w Izbie Paryskiej przez Sebastiani'ego słowami *porządek panuje w Warszawie* – wzbudziło we Francji poryw polonofili, jakiej nie było potem aż do czasów Solidarności w XX w. Republikanie francuscy pokonani kilka miesięcy wcześniej przez Ludwika Filipa zapoczątkowali wielki ruch solidarności. Ich prasa, jak i prasa liberałów, zapełniała się artykułami gwałtownie nawołującymi do wsparcia. Komitetowi do spraw pomocy przewodniczył La Fayette. Organizowano podpisy, zgromadzenia, kwesty dobroczynne, noszono czarne opaski. Pieśni, wiersze, ostre artykuły przypominały o braterstwie broni armii napoleońskich. Kazimierz Delavigne zatriumfował hymnem *Warszawianki* z muzyką Auberta. Przyjaźń tak powszechnie zapanowała, że kiedy powstańcy zostali pokonani (nowy król Francuzów nie śmiał stawić czoła Mikołajowi I), nikt nie sprzeciwił się napływowi siedmiu do ośmiu tysięcy uciekinierów, którzy szukali schronienia we Francji. Była to Wielka Emigracja.

²⁶ Korespondencja A. de Vigny z A. Kossakowską (150 stron) została częściowo wydana przez V. B. Bikulitcha i A. D. Nikolskiego, *Pisma A. de Vigny v Vilniuskom sobranii* [w:] *Pamiętniki Kultury*, Moscou 1977, we Francji w *Europe* z artykułem M. Cadot *La véritable histoire de Wanda*, mai 1978.

²⁷ Patrz: rozdział dotyczący lat 1815–1871 napisany przez Sławomira Kalembkę w zbiorczym dziele *Polska-Francja, dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*, pod redakcją Andrzeja Tomczaka, Warszawa 1983, ss. 200–290.

Skazana na zagładę. Wyrocznia miała rację.
 Czy Boga należy oskarżać, los, zdradę?
 Nie, wszystko było przewidziane, przepowiednia była wyraźna.
 Niech spadnie na wasze oblicza piętno bratobójstwa!
 Szlachetna siostra Warszawa poległa za nas!

wołał Barthélémy przy wtórze niezliczonych prowincjonalnych literatów²⁸. Odtąd przez dwa lub trzy lata zaczęły pojawiać się sprawozdania na temat entuzjastycznego przyjęcia uchodźców, a „sporawa polska” stała się symbolem wolności. Socjaliści utopijni Saint Simon, Cabet, Bouchez, zajęli się również tym tematem, ale z mniejszym powodzeniem niż katolicy o poglądach liberalnych, którzy uczynili z Polski swój sztandar. Po przybyciu Adama Mickiewicza do Paryża w 1831 r., ksiądz Lammenais nawiązał z nim więzy przyjaźni, a żarliwość dzieła *Paroles d'un croyant* (1834 r.) zawdzięcza wiele temu związkowi, jak również tematy zamieszczane w jego gazecie „L'Avenir”. Inny liberał katolicki Montalembert odwrotnie, przetłumaczył na język francuski *Księgi pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicza, przyczyniając się mocno do przeniknięcia mistycznego mesjanizmu polskiego do Francji. Obraz Polski *Christ des nations* pióra Lammenais miał być nieustannie powtarzany przez emigrantów we Francji, podczas gdy minister policji Argout starał się ich rozproszyć na prowincji w różnych zakładach w Besançon, Avignon, Poitiers, Dijon, etc...²⁹. Dwie różne Francje stanęły naprzeciw siebie: zażarci legitymiści i „ludzie środka” króla Ludwika Filipa z trudem zgodzili się na wypłacenie mizernego zasiłku wygnańcom, podczas gdy liberałowie i republikanie bez przerwy gościli ich na popularnych przyjęciach. W 1833 r. policja francuska wydała wybitnego polskiego działacza demokratycznego, Joachima Lelwela, który zmuszony był iść do Belgii pieszo, na każdym etapie podróży przyjmowany jako bohater oświeconych środowisk w Amiens, Abbeville, Arras, Lille, gdzie prasa lokalna występowała zarówno przeciwko rosyjskiemu barbarzyństwu, jak i bierności swojego rządu.

Środowisko XIX-wieczne cechowała więc sympatia propolska zupełnie inna niż niejasne wyobrażenie Polski obserwowane w XVIII w. Spora grupa młodych emigrantów znalazła się na uczelniach, co pozwoliło im zintegrować się zdobywając kwalifikacje zawodowe. Arystokraci polscy, tacy jak Czartoryski, który kupił hotel Lambert na wyspie Świętego Ludwika, byli przyjmowani we wszystkich salonach, a nawet wysłuchiwanie przez ministrów, ale zbliżenia były znacznie liczniejsze na niwie intelektualnej i artystycznej. Przyjaźń Michelat'a i Quinet'a z Mickiewiczem, mimo dość poważnych sporów, pozostała symbolem wygrawerowanym na medalu z brązu, który został im ofiarowany przez studentów, gdy w roku 1844 wszyscy trzej zostali usunięci przez Guizot'a z katedry w Collège de France. Dewiza *Ut omnes unum sint*

²⁸ Patrz: Daniel Beauvois, *Pologne, l'insurrection de 1830–1831 et sa réception en Europe*, éd. De l'université de Lille III, 1982.

²⁹ Gaston Bordet, *La Pologne, Lammenais et ses amis, 1830–1834*, Paris 1985.

nie bardzo może pasowała do sytuacji, ale świadczyła o prawdziwym poparciu przez studentów.

Zwłaszcza w otoczeniu Georges Sand dokonał się rodzaj symbiozy sztuki polskiej i francuskiej. Powieściopisarka skupiła uwagę publiczności na geniuszu Mickiewicza, publikując sprawozdanie z jego sztuki *Dziady* w „Przeglądzie Dwu Światów” („Revue des deux Mondes”), gdzie również porównywała autora do Goethego i Byrona. Mickiewicz pojawia się również bardzo często w dzienniku A. de Vigny. David d’Angers wykonywał popiersia najsłynniejszych Polaków. Delacroix przyjmował wszystkich polskich artystów zgromadzonych w Paryżu, a zwłaszcza Fryderyka Chopina.

Jakże nie skończyć na Tym, który jeszcze dzisiaj żyje dzięki swojej muzyce i sprawia, że Polska żyje w oczach Francuzów? Słynny już wśród artystów w chwili przyjazdu do Francji przed powstaniem w 1830 r., wspierany przez Berlioza, poszukiwany wkrótce jako nauczyciel przez najbardziej światłe kobiety Paryża. Uosabiał on, trochę mimo woli, cały dramat „udręczonej Polski”. Świadomość, że geniusz ten zagrożony jest bliską śmiercią spowodowała, że otaczała go szczególna aura. Jego długi związek z Georges Sand w latach 1837–1847, od pustelni na Majorce poprzez spokojne lata w Nohant, aż do skądinąd żalostnego zerwania, zdaje się skupiać wszystkie siły przyciągania i odpychania, które odnotowaliśmy w stosunkach między obu narodami, a jednak akordy tej muzyki, na przemian nostalgicznej i heroicznej odkrywają nieuchwytną istotę rzeczy, która łączy oba nasze narody.

Po tylu tak mglistych i tak zdeformowanych obrazach Polski, sztuka Chopina przychodzi jak magiczny balsam, niczego nie wyjaśnia, niczego nie opisuje. Ona daje się czuć. I to jest pełnia, której tak często brakuje rzeczywistości.

SUMMARY

The period of eighty-five years presented here was marked by unprecedented social and political shake-ups for both the French and Polish nations, yet of very different natures. The French arrogance, and particularly ignorance, would lead the French to perceive Poles in a very superficial, often erroneous, or at least stereotypical, way. Newspaper news was scarce and casual, books would paint fictional views, and politicians and diplomats were generally poorly informed. Until the Revolution, the image of Poland in France was vague and far from reality. A certain improvement in this respect was observed as late as the 19th century, especially during the November Uprising in Poland, which spurred an outburst of sympathy for Poles and, following the collapse of the Uprising, thousands of Polish refugees found shelter in France.